Cena numeru 10 gr **Opłata pocztowa uiszczona gotówką**

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli **„POLSKIEMU ŁADOWI"**

Rok IV **Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca** **Kraków, dnia 15 września 1938 r.** **Nr 18**

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Ustrój gmin zbiorowych należy usunąć albo zreformować!

Jakim **ciężarem jest dla ludności wiejskiej ustrój gmin zbiorowych** — niech posłużą jeszcze takie **przykłady,** dołączone do tych, jakie przytoczyłem w poprzednich moich artykułach „Samodzielności" i w innych społeczno-oświatowych pismach, omawiając obecne gminy zbiorowe.

Gmina liczy kilkanaście wsi, dzisiejszych gromad. Niektóre gromady mają po 200 domów — razem wszystkie gromady około 15.000 dusz Teren jest górzysty — niektóre wzniesienia mają do 500 m. ponad poziom morza. Między wzniesieniami są dość głębokie doliny. Na dnie najgłębszej doliny — jest urząd gminny — i to **na krańcu gminy zbiorowej.** Mieszkańcy najdalszych gromad mają pieszo do urzędu **przeszło milę,** t. j. dobrą godzinę drogi. Dla ludzi starszych — a do tego niezdrowych, podróż taka jest niemożliwa, tembardziej, że na jazdę ich nie stać. **Wskutek tego wielu rzeczy nie mogą załatwić osobiście i na czas,** a zatem przychodzą **upomnienia i niepotrzebne koszta.** Gdy urząd gminny był we własnej gromadzie, każdy mógł wszystko na czas załatwić osobiście, bo było blisko — i obeszło się bez kosztów. **Dziś łatwiej się dostać do starosty niż do p. wójta.**

A do tego, jak się dostanie do urzędu gminnego — trzeba stać w ogonku, a nie zawsze zdąży się na „godziny urzędowe". Po południu kancelaria gminna zamknięta. A bardzo często i rano wójta się nie zastanie. Wtedy na chodzenie do urzędu gminnego trzeba stracić parę dni. Ze zwykłym się zameldowaniem się do pobytu w gminie albo wymeldowaniem — trzeba chodzić po kilka razy. Dawniej do wójta we wsi można było przyjść i o północy i sprawę należycie odrazu załatwić.

A z płaceniem podatków i t. p. stałych powinności — jak to było dawniej wygodnie! Przysiężny zapowiedział we wsi płacenie podatków u wójta w tym i w tym czasie. Kiedy kto chciał, to przyszedł z podatkiem — a miał na to miesiąc czasu. A dziś — bez zapowiedzenia — wpada do sołtysa „urzędnik gminny" na 1 dzień i odbiera podatki. Nie każdy wie o tym — ten się spóźni — ten za późno się dowiedział i nie postarał się o pieniądze. Przy pustej kancelarii u sołtysa — skończyło się „urzędowanie"... Trzeba lecieć z podatkiem do wójta — milę drogi... **Nie mógł... upomnienie — koszta upomnienia i zwłoki...**

Czy nie mógłby tych spraw załatwiać sołtys w gromadzie, jak dawny wójt gminny?! Nie — bo wtedy urząd gminy zbiorowej jest zupełnie nie potrzebny. **To też sołtys gromady nie ma żadnych czynności urzędowych.** On jest **zwykłym funkcjonariuszem p. wójta najniższego stopnia.** Nie chcę powiedzieć „pachołkiem", by go nie obrazić. Wykonuje jego rozkazy i polecenia — o ile mu się chce..., Uwiadamia tego lub owego w gromadzie, z którym p. wójt chce mówić. Przynosi mu nakazy upomnienia... Zapowiada szarwarki — pryszczycę we wsi — klasyfikację gruntów — płacenie podatków, o ile nie zapomni — robienie porządków — malowanie płotów na zielono, albo na biało i t. p.

W pierwszych dniach po wyborze na sołtysa — cieszy go to miłe zajęcie, zwłaszcza jeżeli jest młody — ale jak się z tym wszystkim otrzaska, namarnuje czasu niepotrzebnie — nałazi po błotach od domu do domu — napsuje obuwia i ubrania, na które mu nikt grosza nie da — nasłucha się głupstw od ludzi, to go ta robota zmierzi — i jak może, to jej unika..., a najgorzej jak się przy tym rozpije i w długi wpadnie wskutek zaniedbania własnej gospodarki. Wtedy trzeba chałpę sprzedać — i ze sołtysostwa z babą uciekać w świat... **„Co mi po honorze — jak pustki w komorze..."** Wójt przynajmniej i jego „urzędnicy" mają jakie takie, stałe, pensje — a niewiele robią, bo mają sołtysów po gromadach, co powinni za nich robić...

A z tą pryszczycą! Pani pryszczyca zawiadomiła urzędowo, że w swojej podróży po Polsce zamierza odwiedzić podkarpacką „gminę zbiorową"... Natychmiast mały synek sołtysa oblatuje wszystkie „numera" gromady z karteczką, żeby na przyjęcie pryszczycy wydelegowały **z każdego „numeru" po jednym „strażaku" na 8 godzin w oznaczone miejsce,** coby pani pryszczycy obmywał nogi i buty, gdy będzie tędy „gnała bydło"., A było to w święto Matki Boskiej Anielskiej — w dzień „Cudu nad Wisłą" — **w dzień „Czynu Chłopskiego"...** I pani pryszczyca chciała przy tej okazji odbyć swój uroczysty wjazd do „gminy zbiorowej".

Lecz przypadek chciał, że nie każdy „numer" mógł wysłać na przywitanie pani pryszczycy w oznaczone miejsce swego strażnika. Pod wieloma „numerami" byli chorzy — on i ona staruszkowie — za strażaka przebrać się nie mogli, zresztą bali się pryszczycy... Sołtys — nie w ciemię bity — **dał im w zastępstwo swego „krewnego".** Ten zrobił swoje... Pani pryszczycy obmył „racie" — przeleżał przy drodze 8 godzin — i nieobecnemu „numerowi" kazał sobie zapłacić **po 4 zł.** Prawda, dobry interes. Pani pryszczyca przejechała przez gromadę — i nie ma jej wcale ani w gromadzie ani w gminie zbiorowej, ale strażnicy pryszczycowi stoją na zmianę aż do ostatniego „numeru"... i w danym razie pobierają po 2, 3 i 4 zł... To musi być i to jest konieczne, bo tego sobie życzą pp. weterynarze, **między którymi jest dużo żydów, rozumiejących się dobrze na pryszczycy.**

Przedstawiłem ten obrazek pryszczycowy w gminie zbiorowej nieco z humorem, bo mi się już i śmiać chce z tego wszystkiego. Są jeszcze pyszniejsze obrazki z wymiataniem kominów — truciem szczurów — opryskiwaniem gąsienic i t. p. pomysłów „zbiorowych" — ale odkładam to na inny raz.

Tymczasem dochodzę po raz, już nie wiem który, do wniosku: **ustrój gmin zbiorowych, taki — jaki obecnie jest, mocno chybiony i należy go jak najprędzej przerobić na inny, albo całkiem usunąć, znieść, a zaprowadzić z powrotem dawne gminy wiejskie z byłym wójtem na czele.** Można tylko małe — drobne gromady złączyć w jedną gminę czy gromadę, którąby miała **najmniej 200 numerów,** a **najwięcej 400.** Odpowiednio do tego — dla łatwiejszej kontroli władz administracyjnych — **należałoby większe powiaty podzielić na mniejsze,** bo niektóre są za wielkie i to spowodowało tworzenie gmin zbiorowych.

Gdyby się zostawiło obecne gminy zbiorowe — **musiałaby być zmieniona ich forma na gminy parafialne**, gdzie czynność administracyjna — samorządowa spoczywałaby w rękach **Rady gromadzkiej i sołtysa, Rady parafialnej i wójta**, którym byłby zawsze **ktoś z miejscowej inteligencji**: Ks. proboszcz — dyrektor miejcowej szkoły albo właściciel dóbr. W każdej bowiem gminie zbiorowej musiałby być **Kościół parafialny — powszechna szkoła — gimnazjum zawodowe** — nadto **wzorowe gospodarstwo rolne** większej własności.

O tym napiszę w następnym numerze.

MARCIN SNOP

Zjazd Górski i Sejmik Gospodarczy w Nowym Sączu

W poprzednim numerze zamieściliśmy w Kronice krótkie sprawozdanie ze Sejmiku Gospodarczego w Nowym Sączu. Poniżej drukujemy dłuższą korespondencją, nadesłaną nam przez nowosądeckiego ksrespondenta.

REDAKCJA.

W dniach od 12—15 sierpnia br, odbył się w Nowym Sącz „Zjazd Górski".

Nie bez kozery wybrano Nowy Sącz na ten cel i nadano Zjazdowi Górskiemu tym razem charakter gospodarczy, stawiając do programu jako jeden z głównych punktów obrady gospodarcze. Ale w tych obradach mogły wziąć udział tylko jednostki, oficjalnie zaproszone, aby debatować nad referatami, obmyślonymi w Warszawie przy biurkach. Wobec tego, że dziś ogół społeczeństwa polskiego zajmuje się zjawiskami gospodarczymi i miejscowe potrzeby zna najlepiej ludność miejscowa; wyłoniła się stąd myśl, aby sposobność Zjazdu Górskiego wyzyskać na urządzenie Sejmiku Gospodarczego chrześcijańsko-polskiej ludności Nowosądeczyzny i omówienie na nim palących spraw naszego życia zbiorowego. Ludność bowiem szerokiego Podhala, dotknięta srogo przeludnieniem i bezrobociem, woła nie tyle o „circenses" (igrzyska), ile o „panem" (chleb) i o przywrócenie pełni praw obywatelskich.

Sejmik Gospodarczy, zwołany w dniu 14 sierpnia br. przez Chrześcijański Front Gospodarczy do sali Domu Sodalicyjnego, zagaił prezes Ch. F. G. p. Jan Brzuza, przedstawiając wymownie przyczyny i niebezpieczeństwa naszego położenia gospodarczego.

Poza przyczynami o charakterze międzynarodowym, na nasze ciężkie położenie gospodarcze składają się głównie przyczyny rodzime, którymi są: wadliwa struktura ludnościowa i wiążąca się z nią wadliwa struktura gospodarcza.

Pierwsza z nich przedstawia się w ten sposób, że mamy u góry cienką warstwę inteligencką jako przodownika narodu, w dole masę chłopską jako załążnię siły narodowej, a w środku — w centrum obiegu krwi gospodarczej — tylko nikły ślad mieszczaństwa polskiego. Miejsce tego mieszczaństwa zajmuje element obcy tj. żydzi.

Wadliwa zaś struktura gospodarcza przedstawia się tak, że żydzi okupowali najważniejsze gałęzie naszego życia gospodarczego i źródła dobrobytu tj. handel, przemysł i w dużej części rzemiosło, stwarzając sobie z nich monopol, strzeżony zazdrośnie. Ludności polskiej pozostaje przeważnie tylko ciężka praca na roli i najemna w fabrykach, zyski jednak główne z tej pracy ciągnie element obcy, **wykupując za nie folwarki i kamienice bądź wywożąc potajemnie kapitały za granicę do banków nowojorskich, aby przez udzielanie pożyczek i dyktowanie warunków, spętać gospodarczo poszczególne państwa.**

Skoro — jak wiadomo — ułomny organizm nie może funkcjonować prawidłowo, więc i nasz organizm narodowy podlega skutkom chorobliwości stanu. Ten stan musi być radykalnie zmieniony, jeśli zachować chcemy niepodległość polityczną wśród rozlicznych niebezpieczeństw, zagrażających Państwu Polskiemu od naporu germanizmu, tudzież od akcji burzycielskiej komunizmu i rozkładowej masonerii, z których dwie ostatnie poczęły się z ducha żydowskiego. **Zwalczyć te niebezpieczeństwa musimy przez stworzenie spójni narodowej, solidarności społecznej i przez aktywność gospodarczą, zmierzającą do ujęcia w polskie ręce wszystkich nici naszego życia gospodarczego. Unarodowienie tego życia spowoduje powstanie rodzimego mieszczaństwa, nada oblicze polskie miastom naszym, złagodzi stan przeludnienia i bezrobocia, jako też spotęgują naszą siłę gospodarczą w obec sąsiadów, stępiając ostrze propagandowe akcji wywrotowej.**

Ruch odrodzeniowy rozlewa się już szeroko po Polsce, trzeba, aby także ogarnął Podhale, dotknięte największą biedą.

Nie mniejszą doniosłość ma sprawa związania ludności polskiej z własnym państwem, przez przywrócenie jej pełni praw oyywatelskich i tym samym wzmocnienie w niej poczucia odpowiedzialności za losy Państwa.

Jako pierwszy prelegent przemówił p. Feliks Przyjemski z Krakowa, przedstawiając cel Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego oraz podnosząc zasługi prezesa p. Jana Brzuzy i sekretarza p. Feliksa Żuwały na polu akcji kulturalno-gospodarczej w Nowosądeczyźnie.

Jako drugi prelegent zabrał głos p. prof. Stanisław Gołąb z Lublina, obrazując infiltrację wpływów żydowskich w duszę i kulturę narodu polskiego licznymi przykładami z dziedziny literatury, nauki, aztuki, radia, dzlennikarstwa i t. d.

Bardzo ciekawy temat i swada prelegenta trzymały uwagę słuchaczy do końca na uwięzi.

Po krótkich przemówieniach przedstawicieli włościan, rzemieślników. kupców i młodzieży, uchwaliło zgromadzenie poniższe postulaty:

Zebrani w dniu 14 sierpnia 1938 r. na Sejmiku Gospodarczym w sali Domu Sodalicyjnego w Nowym Sączu przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa chrześcijańsko-polskiego, jako członkowie narodu suwerennego, który krwią i trudem swych synów stworzył Państwo Polskie i jest jego głównym gospodarzem — uchwalają domagać się:

1) zastrzeżenia dla Polaków wszystkich stanowisk odpowiedzialnych we wszystkich działach administrecji państwowej i samorządowej, oraz takich przedsiębiorstw — jako ważnych czynników dla bezpieczeństwa;

2) wydania surowej ustawy przeciw agenturom międzynarodowym, a szczególnie przeciw masonerii i komunizmowi jako wrogom chrześcijańskiego Państwa Polskiego;

3) wyłączenie żydów w osobne kurie i ograniczenia ich udziału w publicznych instytucjach, jak niemniej w zawodach wolnych, w handlu i przemyśle, podług procentowego ich stosunku do ogółu ludności;

4) wydania ustawy, zabraniającej obcokrajowcom, jakimi są też żydzi, nabywania nieruchomości ziemskich i miejskich w Polsce w celu niedopuszczenia, aby pomniejszał się polski majątek narodowy, który został zdobyty ofiarą życia i pracy polskich pokoleń;

5) usunięcia żydów i elementów szkodliwych z centralnego okręgu przemysłowego i pasa pogranicznego;

6) zwolnienia żydów z wojska, a zastąpienia wątpliwej ich służby wojskowej robotami przymusowymi i podatkiem wojskowym;

7) usunięcja wpływów żydowskich z polskiego

Dlaczego u żydów taniej?

Ciąg dalszy

W robieniu interesów żydzi nie krępują się żadnymi skrupułami. Upoważnia ich do tego religia. Żydowskie księgi religijne pełne są wzmianek o powołaniu żydów do panowania nad innymi narodami, które traktowane są z pogardą jako zwierzęta i kosze z nawozem, mające użyźnić glebę pod rozrost plemienia izraelskiego. „Bóg stworzył świat wyłącznie gwoli żydów, a wszystkie dobra na świecie należą właściwie do nich". „Dobro nieżyda jest jak bezpańskie dobro: kto pierwszy je uchwyci, ma prawo do niego". „Narody świata są jak kosze, do których wkłada się słomę i nawóz. Mają tylko duszę, równą zwierzętom". (Midrasz szir haszirim,) „Wy, Izraelici, nazywacie się ludźmi, narody świata jednak będą nazywane nie ludźmi, lecz zwierzętami". (Traktat Baba mezia). „Izraelici nazywają się ludźmi, ponieważ ich dusza od Boga pochodzi, nieżydzi jednak nazywają się świniami, ponieważ ich dusza pochodzi od nieczystego ducha". (Jalkut Rubeni).

Skoro tedy nieżydzi czyli goje są uważani za zwierzęta, rabini żydowscy nie widzą potrzeby kierować się wobec nich jakimikolwiek względami moralnymi. Czytamy przeto w traktacie Sanhedrin: „Izraelicie wolno wyrządzić krzywdę gojowi (nieżydowi), ponieważ jest napisane: Nie będziesz czynił krzywdy bliźniemu, przy czym o goju nie ma mowy". Goja zatem nie uważa się za bliźniego. Stąd wniosek, że wolno go oszukiwać i krzywdzić. „Nie będziesz jeść żadnej zdechlizny; przychodniowi, który jest w bramach twoich, dasz to, a jeść będzie, albo sprzedasz cudzoziemcowi". (5 Mojż. 14, 21).

Wielki uczony i wybitny znawca kwestii żydowskiej, Adolf Wahrmund, tak pisze o żydach: „Według talmudyczno-rabińskiego zapatrywania jest wędrówka żydów niczym innym, jak wyprawą wojenną, celem jej (ziemi) zdobycia. Uważają się oni za żołnierzy w marszu, którzy skrycie obozują albo zasłaniają się fałszywą flagą — pośród nieprzyjaciół, zawsze baczni na hasło do ataku i napadu".

Stoltheim formułuje etykę żydowską, jako sztukę oszukiwania drugich.

Zważywszy to wszystko, co wyżej powiedziano, łatwo się domyślić, jakie zasady są stosowane przez żydów w handlu. (C. d. n.)

szkolnictwa, sądownictwa, radia, teatrów, dziennikar twa itp. instytucji kulturalnych;

8) ustawy o rewizji obywatelstwa żydów, nadanego im po roku 1918, tudzież rewizji ich nazwisk i imion;

9) ustawy o całkowitym zakazie uboju rytualnego;

10) otwarcia tanich kredytów publicznych na planową rozbudowę polskiego życia gospodarczego, a w szczególności na podniesienie kultury rolnej, założenie przetwórni płodów rolnych i leśnych, na rozwinięcie polskich warsztatów rzemieślniczych w miastach i zmechanizowanie ich w związku z elektryfikacją Podhala, a nadto zapewnienie im dostaw państwowych i samorządowych, wspieranie bezprocentowymi pożyczkami polskich straganiarzy, drobnych sklepików i drobnych warsztatów rzemieślniczych;

11) przyznania wydatnych ulg podatkowych dla nowych przedsiębiorstw i tych, które znajdują się w toku rozwoju, oraz prowadzenia oględnej polityki podatkowej w celu niehamowania procesu rozwijającego się życia gospodarczego;

12) ustanowienia stałych targów górskich w Nowym Sączu dla ożywienia życia gospodarczego na Podhalu;

13) przywrócenia pełni praw obywatelskich ludności polskiej i przeprowadzenia uczciwych oraz powszechnych wyborów do ciał samorządowych i ustawodawczych, w celu silniejszego związania obywateli polskich z Państwem i wzmocnienia w nich poczucia odpowiedzialności za jego losy;

14) zamykania wyszynków trunków alkoholowych w niedziele i święta np. od godziny 6 po południu w sobotę do godziny 6 rano w poniedziałek, w celu zapobieżenia rozpijaniu się, ubożeniu i demoralizacji najuboższych sfer społeczeństwa polskiego.

APEL

1) pod adresem Władz państwowych i wojskowych, aby nie krępowały swobodnego udziału polskich urzędników i oficerów w pracy kulturalno-gospodarczej, która ma na celu stworzenie trwałej podstawy bytu politycznego i gospodarczego dla naszej Ojczyzny;

2) pod adresem władz duchownych, aby współdziałały z istniejącymi organizacjami w pracy kulturalno-gospodarczej, zmierzającej najskuteczniej do usunięcia niebezpiecznych następstw kryzysu gospudarczego, a szczególnie deprawacji i agitacji wywrotowej;

3) pod adresem wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, aby w obliczu niebezpieczeństw, grożących Państwu Polskiemu od strony wrogów zewnętrznych (jak Niemcy i Bolszewia) oraz wewnętrznych (jak żydowstwo, komunizm, masoneria), zaniechały chronicznych walk partyjnych, klasowych czy stanowych, a występowały solidarnie w imię wielkich haseł odrodzenia narodowego przez stosowanie w życiu społecznym zasad chrześcijańskich i prawdziwego patriotyzmu.

Propaganda polskiego handlu, przemysłu, wolnych zawodów i Bezprocentowej Kasy w Bochni

Bochnia, miasto powiatowe, leżące na północnym stoku Karpat w odległości 40 km na zachód od Krakowa, liczy 14000 mieszkańców, w tym około 4000 żydów.

Jeszcze przed dwoma laty trudno było dopatrzyć się w śródmieściu katolickiego sklepu, gdyż cały przemysł i handel spoczywał w 99% w rękach żydowskich. Przed dwoma jednak laty założono tutaj stowarzyszenie pod nazwą: „Chrześcijański Front Gospodarczy Koło w Bochni", które postawiło sobie za zadanie walkę z żydostwem na polu unarodowienia polskiego handlu i przemysłu.

Dzięki niezmordowanej pracy p. prezesa W. Gadowskiego i kilku oddanych ludzi przy poparciu tut. społeczeństwa Bochnia oblekła się dzisiaj w inną szatę. W przeciągu dwu lat powstawały sklepy katolickie jak grzyby po deszczu. Dość wspomnieć, że **przez ten czas powstało przeszło 40 sklepów różnych branż i około 70 straganów.**

W roku bieżącym wzorem lat ubiegłych Ch. F. G. rozpoczął w dniu 4 września Tydzień Propagandy polskiego handlu i przemysłu a przebieg jego był następujący:

O godz. 8.45 zebrały się następujące grupy: delegacja Związku kolejarzy ze sztandarem, Związek Młodej Polski ze sztandarem, kupiectwo polskie z prezesem inż. Szneidrem na czele, delegacja Chrześc. Frontu. Gosp. z Rzezawy z orkiestrą i kilkudziesięciu dziewczętami w stroju krakowskim oraz dwoma krakowiakami na koniach, delegacja ludności wiejskiej z Łapczycy, goście z Brzeska, oraz miejscowa inteligencja i młodzież.

O godz. 9 ruszył przez miasto pochód z orkiestrą i sztandarami na czele. W pochodzie niesiono liczne transparenty, nawołujące do propagowania polskiego handlu i przemysłu. Miasto było udekorowane, po ulicach uwijała się młodzież z puszkami, na głównych ulicach panie przy stolikach zbierały datki na Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Wszystkie katolickie sklepy były również ładnie udekorowane, co dawało miastu odświętny wygląd

Pochód udał się do kościoła szkolnego, gdzie ks. profesor Kowalski czekał już z uroczystą Mszą św. Podczas nabożeństwa ks. prof. Skibniewski wygłosił okolicznościowe kazanie, nawołujące, by nie gwałcono niedziel i świąt przez kupowanie towarów w sklepach żydowskich, oraz, by organizacje katolickie pracujące na terenie Bochni pracowały wspólnie nad jednym dziełem unarodowienia polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła, propagowały te idee i nadal a w niedalekiej przyszłości cel, który sobie wytknęły, zostanie uwieńczony sukcesem.

Podczas nabożeństwa przygrywała muzyka smyczkowa. Po ukończeniu nabożeństwa ks. prof. Kowalski zaitonował hymn „Boże coś Polskę", który zebrani z entuzjazmem odśpiewali.

Następnie uformował się pochód, liczący około 2000 osób, i ruszył przy dźwiękach muzyki ulicą Czackiego koło plant pod Pomnik Wolności. Tu wygłosił płomienne przemówienie do zebranych p. poseł Krupa, nawiązując między innymi do tego, że wśród 300 poległych z miasta i powiatu bocheńskiego nie ma nazwisk żydowskich, że w kopalniach bocheńskich tylko Polak górnik, że na roli pracuje z mozołem tylko chłop polski i że **tylko Polak bez względu na przynależność partyjną wywalczył krwią i żelazem niepodległość Ojczyzny a obecnie winien utrwalić Jej niezależność kulturalną i gospodarczą** garnąc się do handlu, przemysłu oraz popierając handel i przemysł polski.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego wiceprezes tut. K. K. K. p. T. Geratowski złożył wieniec pod Pomnikiem Poległych, następnie cały pochód już teraz coraz liczniejszy ruszył ulicą Piłsudskiego przez Rynek, następnie ul. Kazim. Wielkiego do Sokoła na wiec. Nadmienić tu wypada, że tut. P. P. S., która zawsze stoi w obronie uciśnionych(?) żydów, usiłowała zakłócić uroczystość przez zgromadzenie się na Rynku i prowokujące zachowanie się różnymi okrzykami, lecz uczestnicy pochodu nie dali się sprowokować, krocząc dumnie i karnie w swoich szeregach. Następnie „Pepesiaki" usiłowali dostać się do

wnętrza Sokoła, lecz straż porządkowa składająca się z tut. młodzieży, która bardzo chętnie i ofiarnie pracuje na terenie miasta i powiatu nad odżydzeniem handlu i przemysłu, nie dopuściła do tego, wobec czego zamiary żydolubów spaliły na panewce.

Następnie w sali Sokoła odbył się wies przy udziale około 1500 osób. Wiec zagaił prezes tut. Ch. F. G. p. Wł. Gadowski. Po powitaniu p. bar. Götza, przedstawiciela-Starostwa, burmistrza miasta p. Pacuły, nacz. sądu p. Dra Zapały, delegatów z Krakowa pp. kapit. Stawarza i radcy A. Jaworskiego oraz przybyłych gości prezes oddał głos p. baronowi Götzowi, który wygłosił krótkie przemówienie na temat uprzemysłowienia polskiego handlu i przemysłu w Polsce. Z kolei zabrał głos wiceprezes Ch. F. G. w Krakowie p. kap. Stawarz, który analizując wszystkie fazy osiedlenia się żydów w Polsce nawoływał do bezwzględnego bojkotu towarów żydowskich a kupowania tylko w sklepach katolickich.

W końcu zabrał głos p. radca A. Jaworski, delegat K. K. K. w Krakowie, który przemawiając z werwą i humorem porwał swoją swadą zebranych a zwłaszcza młodzież do tego stopnia, że bito mu niemilknące brawa. Zobrazował on dobitnie obecny stan naszego posiadania na tle gospodarczym i kulturalnym w Polsce i apelował głównie do młodzieży jako tej, do której przyszłość należy, by podjęła zaczęte przez nas starszych dzieło i doprowadziła do takiego rezultatu, by **w przyszłości ani jeden żyd nie znajdował się w Polsce**.

Na zakończenie zabrał głos p. prezes Gadowski, który przedstawiając dotychczasowy dorobek na niwie odżydzenia handlu i przemysłu na terenie Bochni i powiatu zakończył swe przemówienie apelem, by nadal pracowano w tym tempie jak dotychczas, a w krótce pozbędziemy się żydów nie tylko z Bochni, lecz i z całej Polski.

Dok. nast.

Głos Polaka z Ameryki

Redakcja otrzymuje dość często listy od p. M. Świeżewicza, abonenta i przyjaciela naszego pisma, zamieszkałego w Paterson (St. Zjedn. Am. Półn.). W listach tych porusza autor wiele zagadnień, związanych z akcją spolszczenia naszego życia gospodarczego. Z powodu szczupłych ram naszego czasopisma nie możemy tych listów drukować w całości, więc podajemy je w streszczeniu.

Niemal w każdym liście p. Świeżewicz wyraża zdziwienie, że jeszcze istnieją w Polsce tacy Polacy, którzy popierają „obcokrajowców" (tak stale określe on żydów), zamiast oddawać pieniądze za towary tylko rodakom i w ten sposób usuwać bezrobocie. Odwołuje się do polskiego duchowieństwa, aby z ambon nawoływało ludność do popierania swoich, a to nie tylko w interesie własnego narodu, ale i kościoła.

Radzi zakładać spółdzielcze składy artykułów spożywczych, zwane przez niego z amerykańska „składosklepami", nadto spółdzielcze domy mieszkalne zamiast płacić czynsze w domach żydowskich. (Co się tyczy spółdzielni, redakcja zajmuje w tej sprawie swoiste stanowisko, któremu da wyraz w jednym z następnych numerów „Samodzielności". Przyp. red.).

Autor cieszy się, że adwokaci polscy zabrali się do odżydzenia adwokatury, oraz doradza, aby i inne dziedziny naszego życia jak najprędzej **spolszczyć w interesie obronności kraju, polskiego skarbu i szerokich mas bezrobotnej ludności**.

Porusza dalej sprawę Bezprocentowych Kas Pożyczkowych, kursów handlowych, zwoływania wieców propagandowych, rozpowszechniania broszur i ulotek, które by obudziły całe społeczeństwo polskie ze „śpiączki", jak się wyraża.

Pragniemy pocieszyć naszego korespondenta z Ameryki, że to wszystko już się w Polsce robi, aczkolwiek nie w rozmiarach amerykańskich, brak środków bowiem i ludzi do pracy utrudnia propagandy w wielkim stylu. Niepodobna w przeciągu kilku lat odrobić wiekowe zaniedbania. Musimy uzbroić się w cierpliwość i unaradawiać Polskę etapami.

KRONIKA

KRAKÓW

Zebranie członków krakowskiego Koła Ch. F. G. połączone z referatem odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 19.

„Cele Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej". Na ten temat mówił p. sędzia Wojciech Feliks na zebraniu członków Krak. Koła Ch. F. G., odbytym dna 13 b. m.

Odezwy do dyrekcji zakładów naukowych, nadto ulotki do rodziców i młodzieży, nawołujące do popierania firm polsko-chrześcijańskich działu papierniczego i księgarskiego, wydał z początkiem roku szkolnego zarząd krakowskiego Koła Ch. F. G. Do odezw i ulotek był dołączony spis wymienionych firm.

SUŁKOWICE.

Ciężkie i niewdzięczne zadanie ma do spełnienia działacz narodowy, dążący do solidarności narodowo-gospodarczej na terenie sułkowskim. Sułkowice bowiem stale jeszcze śpią, pogrążone jak gdyby w letargu — sztucznie i intensywnie podtrzymywanym przez pewne „czynniki".

Szczególnie pewne osoby z gminy i gromady wprost teroryzują cały zarząd oraz członków i sympatyków Ch. F. Gosp., który prowadzi tu ożywioną propagandę idei narodowej środkami, zastosowanymi do miejscowych warunków.

Widząc, że propaganda przybiera coraz większe rozmiary i że chłopi zaczynają rozumieć istotę tejże propagandy, chwycono się denuncjacji wobec policji, siły fizycznej (czyli napadów), pikietowania pikietujących żydowskie stragany i t. p. Dąży ono nawet do powzięcia uchwał na zebraniu gromadzkim, aresztowania na każdy targ pikietujących i zabezpieczenia żydom spokoju. A gdy to wszystko było tylko jakby rzucaniem grochu o ścianę i nic nie pomagało, chwyciły się tutejsze czynniki ostatecznego środka tj. odmówienia sali na zgromadzenia w Domu Ludowym, choć na ten dom składało się całe tutejsze społeczeństwo i choć zgromadzenia i zabawy odbywały się zawsze bez zgłoszeń.

Natomiast socjalistom udziela się sali na wszelkie zabawy, na których często dochodzi do gorszących scen jak bitki, wystąpienia przeciw policji i t. p.

Na fundusz prasowy „Samodzielności" złożyli pp.: X. Y. 5 zł, K. D. 3 zł, S. B. 2 zł, L. 3 zł, N. N. 2 zł, J. G. 1 zł. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Niech ten przykład będzie zachętą dla innych!

Odpowiedzi Redakcji

WP. „Emka", Kraków. Prenumeratę ma WP. zapłaconą do końca 1938 r. Zgłoszenie się inkasenta było spowodowane omyłką z powodu nieodkontowania przesyłki w kartotece.

W. P. M. Rosiek, Łąkta Górna. Artykuł przepiszemy i poślemy. Czeki rozesłaliśmy ze względów technicznych wszystkim zamiejscowym abonentom, a więc i tym, którzy przedpłatę uiścili.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Pałasiński

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.